

Dominik Wilczewski

Gitanas Nausėda nowym prezydentem Litwy

26 maja 2019 r. została przeprowadzona druga tura wyborów prezydenckich na Litwie. Zakończyła się ona zwycięstwem niezależnego kandydata, ekonomisty, Gitanasa Nausėdy, który pokonał Ingridę Šimonytė, popieraną przez opozycyjną partię Związek Ojczyzny – Litewscy Chryścijańscy Demokraci (TS-LKD). Inauguracja nowego prezydenta odbędzie się 12 lipca. Zwycięzca wyborów deklaruje się jako zwolennik kompromisu i dialogu pomiędzy głównymi siłami politycznymi. W polityce zagranicznej Litwy nie powinny nastąpić poważniejsze zmiany w porównaniu z polityką prowadzoną w okresie prezydentury Dalii Grybauskaitė.

Bezpartyjny ekonomista zwycięzcą wyborów. Przeprowadzenie drugiej tury było niezbędne, ponieważ w pierwszej turze (12 maja) żaden z kandydatów nie zdobył wymaganej większości ponad połowy ważnie oddanych głosów. Pierwszą turę wyborów wygrała Ingrida Šimonytė (formalnie bezpartyjna, popierana przez TS-LKD; 446 719 głosów; 31,53%) przed Gitanasem Nausėdą (441 396 głosów; 31,16%). Wśród pokonanych znalazł się m.in. premier Saulius Skvernelis, kandydujący z poparciem Litewskiego Związku Rolników i Zielonych (LVŽS; 279 413 głosów; 19,72%). Głosowanie w drugiej turze wygrał natomiast Nausėda, który zdobył 876 749 głosów (66,72%). Jego konkurentka Šimonytė uzyskała zaś 437 399 głosów (33,28%).

Gitanas Nausėda ma 55 lat, z wykształcenia jest ekonomistą, ukończył studia na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie następnie uzyskał stopień doktora nauk ekonomicznych. Odbił staże naukowe i zawodowe w Niemczech i USA. W latach 90. pracował m.in. w państwowej służbie ds. cen i konkurencji, a następnie w Banku Litwy, gdzie pełnił funkcje dyrektora departamentu polityki pieniężnej oraz członka zarządu. W 2000 r. przeszedł do pracy w bankowości komercyjnej, przez kilkanaście lat pełnił funkcję doradcy zarządu i głównego ekonomisty w Vilniaus bankas. Zachował stanowisko po przejściu banku przez szwedzki SEB w 2008 r. W latach 2004-2009 był również społecznym doradcą ds. ekonomicznych prezydenta Valdas Adamkusa. W 2018 r. zrezygnował z pracy w banku i ogłosił swój start w wyborach prezydenckich jako kandydat niezależny.

Źródła wygranej Nausėdy. Zwycięstwo Nausėdy jest rezultatem obranej przez niego strategii apelowania do możliwie najszerszego elektoratu. W trakcie kampanii Nausėda starał się unikać podejmowania kwestii polaryzujących społeczeństwo, bezpośredniego atakowania i krytykowania zarówno urzędującej prezydent, jak i rządu Skvernelisa oraz konkurentów w wyborach prezydenckich. Apelowal natomiast o poszukiwanie porozumienia i kompromisu ponad politycznymi podziałami w najważniejszych dla państwa sprawach. Jako takie wskazywał m.in. walkę z pogłębiającymi się nierównościami i ubożeniem społeczeństwa, brakiem zaufania do organów wymiaru sprawiedliwości, zachęcenie litewskich emigrantów do powrotu do kraju. Jednym z jego głównych postulatów była budowa na Litwie państwa dobrobytu.

Wstępna analiza wyników każe przypuszczać, że Nausėdzie udało się przekonać do siebie znaczną część elektoratu, który w pierwszej turze poparł Skvernelisa. Na premiera Litwy głosowali głównie mieszkańcy wsi i małych miasteczek, osoby o niższych dochodach, emeryci. Te grupy elektoratu tradycyjnie są niechętne do głosowania na kandydatów Związku Ojczyzny. Udało się je jednak nakłonić do wzięcia udziału w powtórny głosowaniu i do przetrzucenia poparcia na Nausėdę. Korzystne dla Nausėdy wyniki głosowania w rejonie sołecznickim i wileńskim pokazują, że udało mu się także przyciągnąć elektorat lidera Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związku Chryścijańskich Rodzin Waldemara Tomaszewskiego. Wynik Šimonytė należy z kolei zestawić z odbywającymi się tego samego dnia wyborami do Parlamentu Europejskiego. Przy podobnej frekwencji jak w wyborach prezydenckich (ok. 53%), na TS-LKD zagłosowało w nich jedynie 19,67% wyborców. Porównanie tych wyników wskazuje, że dzięki skutecznie poprowadzonej kampanii, podkreślającej nie tylko

kompetencje, ale także cechy osobowościowe Šimonytė, udało się jej znacząco wyjść poza elektorat popierającej ją partii, nie na tyle jednak, aby wygrać drugą turę.

Przyszłość rządu i opozycji. W tym momencie jedno z najważniejszych pytań dotyczy dalszych losów rządu Skvernelisa. Konstytucja Litwy przewiduje, że w dniu zaprzysiężenia prezydenta premier „zwraca pełnomocnictwa” głowie państwa. Nie oznacza to jednak konieczności powołania nowego premiera, a procedura ma jedynie charakter techniczny. W dotychczasowej tradycji politycznej prezydenci desygnowali na premiera tę samą osobę. Sprawę komplikują jednak przedwyborcze deklaracje lidera LVŽS Ramūnasa Karbauskisa. Zapowiedział on, że w przypadku jednoczesnej porażki Skvernelisa w wyborach prezydenckich oraz LVŽS w wyborach do PE rząd złoży dymisję, a partia przejdzie do opozycji. Z kolei po pierwszej turze wyborów Skvernelis zapowiedział złożenie urzędu 12 lipca. Karbauskis zdążył jednak w międzyczasie zmienić zdanie i zadeklarował pozostanie u władzy. Wobec tej różnicy zdań może dojść do sporu między premierem i liderem partii, a w konsekwencji Skvernelis może spróbować stworzyć własną siłę polityczną.

Osobną kwestią jest dalsza rola w litewskiej polityce Ingridy Šimonytė. Najprawdopodobniej pozostanie pierwszoplanową postacią TS-LKD, mimo braku formalnego członkostwa. Nie można wykluczyć, że w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych zostanie ona liderem listy partyjnej oraz kandydatką na premiera. Umożliwiłoby to pokazanie bardziej prospołecznego oblicza partii, współczującego i rozumiejącego problemy społeczeństwa, a w konsekwencji zdobycie dodatkowych głosów poparcia. Będzie to jednak oznaczało wyzwanie dla obecnego lidera tej partii, Gabrieliusa Landsbergisa, który w tej sytuacji może liczyć się z tym, że Šimonytė wstąpi formalnie do TS-LKD i będzie ubiegać się o przywództwo.

Bez większych zmian w polityce zagranicznej. Na pozycję Nausėdy ujemnie wpływa brak większego doświadczenia politycznego, zwłaszcza w polityce międzynarodowej. Nie posiada on również zaplecza politycznego w postaci popierającej go partii. Będzie to prawdopodobnie oddziaływać na jego pozycję w ewentualnych sporach z rządem i parlamentem. Nausėda może również wstrzymać się z określeniem priorytetów swojej prezydentury do czasu wykrystalizowania się nowej większości po przyszłorocznych wyborach parlamentarnych. Wiele będzie także zależeć od składu zespołu doradców i personelu administracji, jaki wybierze sobie nowy prezydent. Wiele wskazuje też na to, że Nausėda oprze się głównie na ekspertach ze środowiska akademickiego, zawodowych dyplomatach i urzędnikach państwowych, przedstawicielach organizacji pozarządowych i biznesu, nie zaś na politykach.

Bez względu na charakter zaplecza eksperckiego, które wspierać będzie Nausėdę, nie należy oczekiwać poważniejszych zmian w polityce zagranicznej prowadzonej przez Litwę. Konstytucja przewiduje, że to właśnie prezydent jest odpowiedzialny za jej kreowanie. Biorąc pod uwagę niewielkie doświadczenie Nausėdy w tej kwestii oraz jego ewentualnie słabą pozycję (przynajmniej na początku kadencji), będzie się on musiał liczyć ze stanowiskiem litewskiej dyplomacji. Polityka zagraniczna będzie zatem wypadkową stanowisk prezydenta i MSZ-u, którego priorytety pozostają niezmiennie. Zapowiedzi ewentualnego ożywienia w stosunkach z Rosją również należy traktować z rezerwą. Najprawdopodobniej w dalszym ciągu pozostanie ono uwarunkowane wycofaniem się Rosji z prowadzenia agresywnej polityki względem sąsiadów.

Nie należy również oczekiwać przełomowych decyzji w sprawach postulatów polskiej mniejszości (dot. np. pisowni polskich nazwisk czy ustawy o mniejszościach narodowych). Rozwiązanie tych kwestii w pierwszej kolejności należy do parlamentu, na który nowy prezydent ma ograniczony wpływ. Obecnie brakuje także większości skłonnej do podjęcia działań w tej sprawie. Nausėda z rezerwą podchodzi do legalizacji polskiej pisowni w dokumentach, nie należy zatem oczekiwać, że będzie inicjował jakiegokolwiek działania w tym kierunku. Prezydent elekt podkreśla natomiast istotną rolę strategicznych stosunków z Polską na polu energetyki, infrastruktury, gospodarki i bezpieczeństwa. Nausėda stwierdził również, że docenia starania władz polskich na rzecz neutralizacji sporu z Unią Europejską w kwestii praworządności. Także w tej sprawie można oczekiwać podtrzymania dotychczasowego stanowiska litewskich władz i spodziewać się, że nie poprą one zastosowania wobec Polski środków wynikających z art. 7 Traktatu o Unii Europejskiej.